



► **Gra o dużą stawkę:** Dla Barlinka, kierowanego przez Pawła Wronę, oraz dla wielu innych firm z branży ograniczenie wykorzystania pełnowartościowego drewna w energetyce to być albo nie być na polskim rynku.
[FOT. ARC]

Częściowy sukces branży drzewnej

Cenny surowiec z lasu może zostać uratowany

Anna Bytniewska

a.bytniewska@pb.pl ☎ 22-333-97-99

Urzednicy są za ograniczeniem spalania pełnowartościowego drewna. Pytanie, jak to zrobić?

W piątek w Ministerstwie Gospodarki odbyło się spotkanie uzgodnieniowe w sprawie projektu rozporządzenia dotyczącego wykorzystania odnawialnych źródeł energii przez elektroenergetykę. O problemie informował piątkowy „PB”. Dokument wzbudził duże kontrowersje w branży przetwórstwa drewna oraz w branży meblarskiej. Jeżeli wszedłby w życie w proponowanym przez ministerstwo kształcie, spowodowałby wyssanie potrzebnego drzewiarzom surowca (drewna i jego odpadów) przez energetykę. Ta z kolei jest zmuszona sięgać po biomasę i biomasę leśną, by spełnić wymogi unijnej polityki energetycznej.

Stop dla pośredników

Większość uczestników spotkania zgodziła się, że konieczne jest ograniczenie możliwości wykorzystania surowego drewna leśnego do produkcji

energii. Prąd i ciepło można produkować przy wykorzystaniu biomasy rolniczej lub roślin energetycznych. Przemysł drzewny i producenci płyt drewnopochodnych nie mają wyboru. Wydaje się, że ministerstwo przyjęło część naszych postulatów. Na ostateczną ocenę przyjdzie nam poczekać — mówi Rafał Bernasiński, obecny na spotkaniu rzecznik prasowy Kronospanu.

Jego zdaniem, ważne może być każde słowo użyte w dokumencie.

— Dla nas, oprócz ograniczenia wykorzystania drewna do produkcji energii, ważne jest to, żeby wyeliminować możliwość omijania prawa przez firmy, które będą kupowały drewno pełnowartościowe i następnie przerabiały je na paliwo do produkcji energii — mówi Rafał Bernasiński.

— Problem, nad którym musimy się teraz zastanowić, to jak w projekcie rozporządzenia precyzyjnie zapisać ochronę pełnowartościowego drewna przed spalaniem. Jeśli to się nie uda, będzie to tragedia dla branży zatrudniającej 300 tys. osób. Czekamy na kolejne spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Gospodarki — mówi Paweł Wrona, prezes Barlinka.

O ile resort gospodarki da się przekonać do wprowadzenia

ochrony przed spalaniem drewna pełnowartościowego tzw. tartaczego i papierówki, o tyle raczej nie zmieni stanowiska co do możliwości wprowadzenia ograniczenia spalania odpadów drewnianych, takich jak zrębki i trociny.

— A są one również surowcem dla przetwórców drewna — podkreśla Rafał Bernasiński.

Sprawą zainteresował się już Greenpeace.

— Jeśli projekt rozporządzenia dotyczący spalania biomasy leśnej w celach energetycznych wejdzie w życie, w latach 2011-20 co najmniej 400 tys. ha polskich lasów pójdzie z dymem — mówi Iwo Łoś, koordynator kampanii Klimat i Energia.

Pod ścianą

Elektroenergetyka jest jednak przyciśnięta do muru unijnymi dyrektywami i rozpaczliwie potrzebuje ekologicznych paliw.

— Jesteśmy zobowiązani do sięgnięcia po odnawialne źródła energii. W Polsce produkcja energii przy wykorzystaniu wody czy wiatru możliwa jest w ograniczonym zakresie. Pozostaje nam gaz — a jesteśmy uzależnieni od jego dostaw z Rosji — lub biomasa. A jeśli biomasa, to pochodzenia rolniczego lub leśnego — tłumaczy Sławomir Krystek, dyrektor general-

ny Izby Gospodarczej Energetyki i Ochrony Środowiska.

Jego zdaniem, wątpliwości jest wiele.

— Elektrownie nie wiedzą dziś, na jakim źródle energii oprzeć inwestycje w nowe moce wytwórcze, skoro nie może to być węgiel. Branża wstrzymuje się z inwestycjami, bo rząd nie określił jasnego kierunku jej rozwoju przynajmniej na 30 lat — mówi Sławomir Krystek.

Jego zdaniem, nawet gdyby pełnowartościowe drewno było wykorzystywane jako paliwo ekologiczne, jego ubytek w lasach byłby uzupełniany nowymi nasadzeniami drzew.

JUŻ PISALIŚMY

► „Puls Biznesu” z 10 grudnia 2010 r.

